



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Etyka i polityka. Między moralizatorstwem a nihilizmem

**Author:** Tomasz Czakon

**Citation style:** Czakon Tomasz. (2005). Etyka i polityka. Między moralizatorstwem a nihilizmem. W: D. Probuca (red.), "Etyka i polityka" (S. 93-97). Kraków : Oficyna Wydawnicza "Impuls"

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Czakon

Uniwersytet Śląski, Katowice

## Etyka i polityka. Między moralizatorstwem a nihilizmem

Istnieją różne poglądy w sprawie relacji między etyką i polityką. Przyjmuje się, że dawniej, w czasach przednowożytnych, dominowało przekonanie o niezbędności podporządkowania polityki moralności. Natomiast poczynając od czasów Niccola Machiavellego głosi się odrębność czy też autonomię obu tych sfer, ponieważ polityka i moralność kierują się różnymi kryteriami. Moralność kieruje się zasadami dobra, a polityka – zasadami skuteczności. W okresie tym upowszechnia się również pogląd, że polityka jest w swojej istocie niemoralna, a wiązanie polityki z moralnością przynosi poważne niebezpieczeństwa, łącznie z narzucaniem obywatelom jednej koncepcji moralnej<sup>1</sup>. Z drugiej strony wielu, a być może większość ludzi z żalem stwierdza, że faktycznie uprawiana polityka nie jest moralna<sup>2</sup> (czego powodem są codzienne zachowania polityków) i oczekując, domaga się powrotu moralnej polityki. Z pewnością takie jest dominujące nastawienie, choć także współcześnie aktywni są zwolennicy poglądu o jedności polityki i moralności<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Przykładem może być wypowiedź Marii Szyszkowskiej, zob. M. Szyszkowska, *Wprowadzenie [w:] Polityka a moralność*, red. M. Szyszkowska, T. Kozłowski, Warszawa 2001, s. 9–10.

<sup>2</sup> S. Konstańczak przypomina pogląd, że moralność nie jest obojętna dla polityki, ponieważ stanowi spoiwo, dzięki któremu istnieje consensus dotyczący podstawowych wartości; zob. S. Konstańczak, *Odkryć sens życia w swej pracy*, Słupsk 2000, s. 127–132.

<sup>3</sup> Pogląd taki głosi Mieczysław A. Krąpiec, *O ludzką politykę*, Katowice 1993; *idem*, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 1997, a także Stanisław Kowalczyk, *Człowiek a społeczność. Zarys filozofii społecznej*, Lublin 1994.

W niniejszym artykule pragnę przedstawić tezę, że współcześnie funkcjonuje bardzo mocno utrwalony i skuteczny system wartościowania polityki, oznaczający jakąś wersję powrotu do poglądu wyjściowego, zakładającego podporządkowanie polityki moralności. Ta nowa wersja podporządkowania polityki moralności przyjmuje postać moralizatorstwa.

Politykę pojmuję jako działanie zmierzające do wyboru przez społeczeństwo i jego instytucje pewnego typu priorytetów dotyczących sposobu (sposobów) funkcjonowania państwa i podjęcia przez nie określonych decyzji władczych. Polityka jest więc działaniem, którego celem jest wywieranie wpływu na kierunki funkcjonowania państwa. Polityka nie jest domeną specyficznej grupy ludzi, instytucji, choć w znaczącym stopniu składają się na nią przede wszystkim ich działania.

Moralizatorstwo w polityce realizowane jest w bardzo różny sposób. Tu zostaną przedstawione niektóre z tych sposobów.

Z pewnością najbardziej spektakularnym narzędziem moralizatorstwa w polityce jest **o b u r z e n i e m o r a l n e**. Oburzenie moralne ujawnia się w mediach, z których przykład bierze opinia publiczna, oburzają się także politycy. Media informują, że jakiś polityk postąpił niemoralnie, inny nadużył swojej pozycji; odkrywają afery korupcyjne, zauważają, że jakaś instytucja państwowa przygotowuje się do podjęcia (lub już podjęła) decyzję wywołującą oburzenie. W następstwie oburza się także opinia publiczna, domaga się ukarania polityka, powołania odpowiedniej komisji i zmiany problematycznej decyzji. Oburzeni są politycy, szczególnie konkurencyjnych ugrupowań. Ponieważ publiczność (także politycy) jest na ogół zróżnicowana w swych opiniach, dlatego jedni wyrażają mniejsze oburzenie niż oczekiwaliby tego inni bądź nawet wykazują brak zainteresowania sprawą, co z kolei wywołuje kolejną falę oburzenia. Zdziwiająco duża liczba takich działań odnosi skutek. Polityk zostaje ukarany, odwołany, sam rezygnuje. Oburzająca decyzja zostaje anulowana lub wstrzymywane jest jej wejście w życie. Wówczas opinia publiczna (ciągle oburzona) pyta (ustami dziennikarza), dlaczego polityk bez honoru tak długo powstrzymywał się od rezygnacji, dlaczego szybciej nie został odwołany, dlaczego kontrowersyjna decyzja w ogóle była rozważana. Oburzenie jest więc przede wszystkim narzędziem działania mediów oraz ugrupowań politycznych, jego treść ulega ciągłym zmianom.

Innym składnikiem moralizatorstwa w polityce jest poprawność polityczna. O ile oburzenie moralne jest czytelne przez to, że wyrażone zostaje przez media, ugrupowania polityczne czy jakieś grupy nacisku (ma swoich czytelnych nadawców), o tyle poprawność polityczna jest anonimowa, jest stanem świadomości społeczeństwa, znaczących grup ludzi i przez to jest tajemnicza. Nie znaczy to, że określone składniki „poprawności politycznej” nie są wzmacniane przez konkretne grupy polityczne. Poprawność polityczną budują stereotypy myślowe i moralne. W efekcie, będąc rodzajem cenzury bądź autocenzury, kształtuje ona masowe wyobrażenia o tym, co jest słuszne, a co nie. Jakie oczekiwania społeczne i jakie działania instytucji państwowych są właściwe? Dzięki poprawności politycznej „wiadomo”, co w polityce wypada czynić, co zasługuje na poparcie. Tradycyjne elementy poprawności politycznej związane ze stosunkiem do różnego typu mniejszości (przy czym do mniejszości zalicza się także kobiety) mającym ograniczyć ich dyskryminację, nie są w Polsce rozwinięte. Zamiast tego występują inne. Dotyczą one takich spraw jak stosunek do przeszłości, lecz także takich jak wykorzystywanie historii do oceny współczesnych działań. Składnikiem poprawności politycznej są: ocena sąsiednich państw (i społeczeństw), stosunek do religii, wyobrażenie o bezalternatywności polityki gospodarczej i wiele innych. Dzięki tym stereotypom „wiadomo”, co we wspomnianych sprawach należy mówić i „wszyscy” wypowiadający się publicznie o nich posługują się utartymi zwrotami. Różnorodność opinii ujawnia się w niszowych wydawnictwach, po warunkiem jednak, że niepoprawna opinia nie zostanie ujawniona w najbardziej znaczących mediach, bo wówczas mogłaby ona wywołać moralne oburzenie.

Jednak moralizatorstwo uprawiają nie tylko media, anonimowa opinia publiczna, lecz także instytucje państwa. Mamy wówczas do czynienia z „moralną polityką”. „Moralna polityka” jest działaniem w imię dobra, a także prawdy i innych wartości. Dobrem, do którego współcześnie chętnie odwołują się politycy prowadzący „moralną politykę”, jest demokracja. W imię tego dobra dzieli się państwa na dobre i złe, wysyła żołnierzy do innych państw, aby tam ustanowić owo dobro. W imię demokracji państwa podejmują także mniej drastyczne działania, przykładem może być udział w „pomarańczowej rewolucji”. Innym takim dobrem jest prawda. Powszechnie używanym zwrotem retorycznym jest pytanie: „czy jest coś cenniejszego niż prawda?”. W imię prawdy politycy przepraszają za

niegodziwe decyzje i działania państwa w przeszłości, oczekują przeprosin ze strony innych państw. Jak się mówi w takich sytuacjach, przeproszenie w imię prawdy jest warunkiem pojednania. Politykę prawdy prowadzić mają powoływane specjalnie do tego celu instytucje, a znaczące grupy polityków głoszą konieczność moralnej rewolucji.

Oburzenie moralne, poprawność polityczna, „moralna polityka” są niezwykle skuteczne, kształtują zachowania polityczne. Trudno kwestionować oburzenie z powodu korupcji, arogancji polityka, jakiegoś innego niemoralnego, niewłaściwego zachowania. Trudno odrzucić pewne zasady przyzwoitości, jak również stereotypy charakteryzujące polityczną poprawność. Trudno z góry kwestionować potrzebę ochrony wartości przyświecających moralnej polityce.

Jest jednak także druga strona zasygnalizowanych zjawisk. Stanowią ich (tylko) moralizatorski charakter, o którym świadczy z kolei ich selektywność i jednostronność. Oburzenie moralne odnosi się do wąskiego zakresu spraw związanego z takimi zachowaniami polityków, jak korupcja, naruszenie norm prawnych, obyczajowych. Z pewnością zjawiska te wymagają potępienia, lecz przyznać trzeba, że przedmiotem oburzenia zwykle nie są inne równie ważne dla funkcjonowania państwa sprawy, takie jak: bieda, wykorzystywanie bądź lekceważenie szans modernizacyjnych. Bardzo rzadko oburzeniu towarzyszy wystarczające rozeznanie problemu. Podobna selektywność występuje w związku z poprawnością polityczną oraz „moralną polityką”. Szczególnie rzuca się w oczy selektywność „moralnej polityki”. Jej inicjatorom i zwolennikom nie przeszkadza to, że przedmiotem ich zainteresowania są tylko niektóre „niemoralne” systemy polityczne, podczas gdy inne, silniejsze, pożyteczniejsze, są pozostawiane w spokoju. Nie oznacza to, że nawołują do fundamentalizmu. Zwracam tylko uwagę na to, że „moralna polityka” jest selektywna.

Opisywane działania charakteryzuje także ich doraźność. Wbrew pozorom, wbrew zapewnieniom zwolenników, nie tyle (nie tylko) chodzi o realizację uniwersalnych wartości, co o ich wykorzystanie w doraźnej walce politycznej. Oburzenie moralne i „moralna polityka” są traktowane instrumentalnie.

Następuje redukcja opisu mechanizmów społecznych, politycznych do konfliktów moralnych. Konflikty społeczne, polityczne sprowadzane są do problemu winy, a więc i kary, a także walki cnoty z występkiem (kto

w takiej sytuacji odważy się walczyć z cnotą). Towarzyszy temu nastawienie fundamentalistyczne, to znaczy budowa takiego obrazu świata, w którym słuszność występuje tylko po jednej stronie. Nie jest dopuszczalna sytuacja, w której racje byłyby podzielone. Oburzenie, wyobrażenia dotyczące politycznej poprawności, „moralna polityka” nie mają wobec tego alternatywy. Ponieważ jednak działania moralizatorskie charakteryzują się dorywczością i selektywnością, w konsekwencji stają się przyczyną obojętności, a nawet nihilizmu odbiorców, polegającego na przekonaniu, że wszystkie te posunięcia mają charakter pozorny, obłudny<sup>4</sup>, bo w gruncie rzeczy podejmowane są w czyimś interesie.

Przedstawione zjawiska nazywam moralizatorstwem, ponieważ zarówno oburzenie moralne, jak i poprawność polityczna, moralna polityka są jednostronne, selektywne, instrumentalne. Adresatów tych działań traktuje się jak publiczność spektaklu, a nie jako obywateli zaproszonych do debaty o ważnych sprawach<sup>5</sup>. W konsekwencji elementem składowym jest fundamentalizm i jednocześnie – ze strony odbiorców – obojętność, a nawet groźba nihilizmu.

Moralizatorstwo jest istotnym i skutecznym składnikiem działań publicznych. Jest próbą podporządkowania polityki etyce – próbą o ograniczonej wartości, co nie znaczy, że bez żadnego waloru.

Między moralizatorstwem a nihilizmem istnieje niezbyt rzucające się w oczy, lecz najbardziej wartościowe, stanowisko pośrednie: etyka polityki. Przedstawienie czym jest – wymaga odrębnej wypowiedzi.

---

<sup>4</sup> Jeśli tak byłoby rzeczywiście, to warto by w tym miejscu przytoczyć jedną (218) z maksym François de La Rochefoucaulda: „obłuda jest hołdem jaki występek oddaje cnotcie”.

<sup>5</sup> Seweryn Dziamski pisze, że moralista nie uzasadnia ustalonych zasad, ogranicza się do środków emocjonalnych, a nie do sądów i norm właściwych doktrynie etycznej; zob. S. Dziamski, *Wykłady z nauki o moralności*, Poznań 2000, s. 23.